



Fakty na temat stygmatazacji

Stygmatazacja dehumanizuje. Powoduje, że nie widzimy człowieka – widzimy chorobę. Opiera się na krzywdzących stereotypach, negatywnym podejściu, niewiedzy, lęku. Niesie ze sobą bardzo negatywne koszty społeczne. Co warto o niej wiedzieć? Przedstawiamy najważniejsze fakty na temat stygmatazacji.

1. Stygmatazacja obniża poczucie bezpieczeństwa i zaufania do siebie

W naszej kulturze przez stulecia trwało przypisywanie człowiekowi z doświadczeniem kryzysu psychicznego roli osoby, bezużytecznej, „na marginesie” rodziny czy społeczności. Taki stan rzeczy powoduje ograniczenie aktywności tych osób. Osoby napiętnowane często zdają sobie sprawę, jak są postrzegane przez otoczenie.

Gdy słyszą o swojej diagnozie po raz pierwszy, obawiają się, że będzie im trudno radzić sobie w życiu. Jak powiedziała Elyn Saks – profesorka prawa na Uniwersytecie Południowej Kalifornii – gdy w młodości usłyszała diagnozę schizofrenii, uznała, że to jest jak „wyrok śmierci”. Nie tylko z powodu uciążliwych objawów, ale też reakcji otoczenia.

Według Ewy Jackowskiej, gdy osoba chora przyjmuje perspektywę negatywnych oczekiwań społecznych umniejsza swoje kompetencje intelektualno-społeczne – na zasadzie samospełniającego się proroctwa. Pogłębia to społeczną alienację, a co za tym idzie, brak poczucia bezpieczeństwa oraz zaufania do siebie i otoczenia.

2. Stygmatazacja prowadzi do izolacji

Kryzysy psychiczne powodują, że osoby, które ich doświadczają wolą wycofać się z życia. Gdy czują, że „nie mają do czego wracać”, jeszcze bardziej się

izolują. Dodatkowo, według Ewy Jackowskiej „praktyki dyskryminacyjne, pozbawienie chorego człowieka praw, wzbudzenie w nim lęku, wzmocnienie poczucia, że jest napiętnowany, izolowany, mogą w konsekwencji stanowić czynnik spustowy autoagresywnych reakcji obronnych”. Mitem jest jednak szczególna agresywność osób z doświadczeniem kryzysu psychicznego – najczęściej stanowią oni zagrożenie dla samych siebie.

Stygmatazacja człowieka z zaburzeniami zdrowia psychicznego wyklucza społecznie, pozbawiając możliwości podejmowania różnych ról społecznych. Rozmiary stygmatazacji i dyskryminacji pokazują badania przeprowadzone w ośrodku leczenia psychiatrycznego w Hiszpanii. Gonzales-Torres wraz z współpracownikami badali osoby chore oraz członków ich rodzin. Ich wypowiedzi rejestrowano w trakcie sesji terapeutycznych prowadzonych oddzielnie dla dwóch grup: pacjentów ambulatoryjnych w fazie remisji schizofrenii oraz ich rodziców lub rodzeństwa. Na podstawie wypowiedzi pacjentów stworzono siedem kategorii zachowań wskazujących na stygmatazację:

- oskarżanie o lenistwo
- przesadne rozczulanie się nad sobą i brak mobilizacji
- traktowanie jak osoby niebezpieczne i nieprzewidywalne
- nadopiekuńczość i infanlizacja – ograniczanie sprawczości i inicjatywy
- dyskryminacja w miejscach publicznych
- dyskryminacja w placówkach służby zdrowia
- wykluczanie możliwości rodzicielstwa.

3. Stygmatazacja pozbawia poczucia więzi z innymi

W ostatnich latach postawy społeczeństwa wobec osób z diagnozą choroby psychicznej nieco się zmieniły. Proces urealniania obrazu osób z doświadczeniem kryzysu psychicznego jest korzystny dla nas wszystkich. A jednak, jak podkreśla Williams, chorzy psychicznie w dalszym ciągu wzbudzają lęk i dystans. Choć okazuje się im życzliwość, wciąż bywa, że ocenia się ich jako bezradnych i dziecinnych.

Szczególnie wysokie koszty społeczne niesie za sobą ujawnienie diagnozy schizofrenii. Może to pozbawić wsparcia – bliscy i dalsze otoczenie może zerwać więź z daną osobą. Kryzys zdrowia psychicznego stanowi próbę dla wielu relacji.

Według Antoniego Kępińskiego, chory na schizofrenię może powiedzieć o sobie: „królestwo moje nie jest z tego świata”. I to jest ten moment, kiedy osoby z otoczenia chorego powinny wyciągnąć pomocną dłoń, by wciągnąć go na powrót do wspólnego świata. Wtedy „jego królestwo” straci na atrakcyjności, a zyska rzeczywistość.

Każdy z nas – i zdrowy, i chory – potrzebuje czuć się bezpiecznie, potrzebuje kredytu zaufania. Wszyscy potrzebujemy wsparcia i więzi z bliskimi i przyjaciółmi. Dlatego tak ważne jest nieosądzanie. Ważne jest, abyśmy widzieli nie tylko chorobę, ale przede wszystkim człowieka – z jego indywidualnymi potrzebami czy preferencjami dotyczącymi planów i ról życiowych.

Elżbieta Filipow – socjolożka i filozofka.

Więcej faktów o stygmatazacji poznasz na:
www.zobaczczlowieka.pl